

ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIE SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

ENKI PRZEDPŁATY:

Numer pojedynczy k. 5.

Adres wydawnictwa:

Przedpłatę i ogłoszenia naj-
lepiej przysłać wprost do
redakcji.

OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz
petitowy lub jego miejsce. Za następne
razy kop. 6.
REKLAMY na 1 stronie po kop. 20
za wiersz.
NEKROLOGIA wiersz kop. 15.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia
agentury: Ungla (Wierzbowa 8), Pio-
trowskiego (Senatorska 26), Bergsona
(Senatorska 32).

Za zmianę adresu dopłaca
się kop. 30.
Przedpłatę i ogłoszenia
przyjmują również księgar-
nie i kolporterzy po miastach
i miasteczkach.

W Płocku ulica Warszawska,
W oddziale Łomżyńskim:
Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.

Rękopisy nie zastrzeżone
nie zwracają się

BULETYN METEOROLOGICZNY.

za tydzień od d. 19 do d. 25 listopada 1902 r.

(Ze spostrzeżeń Fr. W. z okolicy Zambrowa, pow. łomżyńskiego).

Temperatura w st. C.	Kierunek wiatru		Stopień zachm.			Względna wilgotność	Opady	Uwagi
	1 p.	9 w.	7 r.	1 p.	9 w.			
19.11.02	-5.5	-10.5	-9.3	EO	EO	0	0	szron
20.11.02	-3.3	-5.0	-6.2	SO	0	0	9	szron, śnieg drob.
21.11.02	-0.2	-1.2	-1.2	W1	N1	10	10	szron, deszcz drob.
22.11.02	-3.0	-9.6	-8.0	NO	W1	0	0	szron
23.11.02	-2.5	-10.2	-7.5	SWO	W1	0	0	szron
24.11.02	-1.0	-4.0	-6.4	W1	W1	0	10	szron mgła śnieg 7 r.
25.11.02	-1.3	-2.0	-2.4	WO	WO	0	10	śnieg prawie dobie
Średnia 94 Suma opadu 4,1 m. m.								

Opisanie znaków: S—południe, W—zachód, E—wschód, N—północ; liczby przy kierunku wia-
trów oznaczają jego siłę: 0—b. słaby wiatr, 1—umarkowany, 2—dosyć silny, 3—b. silny, 0, bez lite-
ry—brak wiatru.

MASZYNY

DO CEGIEŁ I DO ROZDRABNIANIA

oraz prasy do torfu wyrabia, jako specjalność
fabryka „KRUZENHOF” w Rydze.

K. W. Schmidt i Synowie.

WARSZAWSKA

LECZNICA ZĘBÓW

z pracownią ZĘBÓW SZTUCZNYCH
na Królewskiej i Marszałkowskiej № 153.

Kalendarzyk tygodniowy

Dzień	Święta kościoła	Imiona świętych	Dzień	Święta kościoła	Imiona świętych
3 grud.	Franciszka Ksaw.	Wisłomira	3 grud.	Franciszka Ksaw.	Wisłomira
4	Barnaby	Lubomir	4	Barnaby	Lubomir
5	Sabba	Spitosławy	5	Sabba	Spitosławy
6	Mikołaja	Jarogniewa	6	Mikołaja	Jarogniewa
7	Azubrożego	Ludomysł	7	Azubrożego	Ludomysł
8	Niep. Pocz. N.M.P.	Bogumily	8	Niep. Pocz. N.M.P.	Bogumily
9	Walerji, Leokadii	Wyszostawy	9	Walerji, Leokadii	Wyszostawy

Wschód słońca o godz. 7 m. 47

Zachód słońca o godz. 3 m. 42

Opadająca księżyc: pierwsza kw. d. 8 grud.
o godz. 7 m. 42 rano.

Płock wody na Wiśle d. 28 listop. 5 stóp 1 cal.
po Płocku d. 28 " 5 " 2 "
d. 30 " 5 " 6 "
d. 1 grud. 5 " 5 "

Temperatura w Płocku: d. 28 listop. -9,4 -6,4 -6,8
d. 29 " -2,4 -1,8 -5,8
d. 30 " -13,4 -7,4 -15,2
d. 1 grud. -12,2 -7,4 -15,4

Jarmarki: w gub. Płockiej:

dnia 9 w Bieżuniu, 10 w Sreńsku, Zieloniu,
10 w Dobryniu n. Wisłą, Chorzeliach, Golyminie,
15 w Wysogrodzie, Kuczborku, 17 w
Makowie, 22 w Kikole.

w gub. Łomżyńskiej:

dnia 6 grudnia w Saladowie, 9 w Wiźnie, Ozy-
nie, 10 w Ostroce, 15 w Radziłowie, 16 w Zam-
browie, 17 w Tykocinie, Krasnosielcu, Czer-
nie, 17 w Makowie, 18 w Broku, 22 w Grójewie.

Zmiany w służbie i mianowania

Lekarz Rybka mianowany dyrektorem szpitala
sw. Józefa w Ostrołęce.

Sekretarz przy komisarzu do spraw włościańskich
w pow. kolneńskim, sekr. kolg. Nożewski mianowa-
ny sekretarzem zarządu pow. kolneńskiego.

Rachmistrz izby skarbowej łomż. reg. Łolg.
Władysław Łada mianowany pomocnikiem naczel-
nika stołu w tej izbie, a na jego miejsce wyzna-
czono starszego pomocnika sekretarza zarządu gub.
łomż. Mikołaja Wierogródzkiego.

Starszy pomocnik nadzorca z okręgu łomż. akcy-
zy r. dw. Bronisław Wasilewski, zgodnie z prośbą
zwolniony od pełn. ob.

Pocztymistrz z kantoru poczt. telgr. łomżyńskiego
Grygorowicz mianowany urzędnikiem poczt. telg.
w kantorze w Bieżuniu-Letowskim.

Referent zarządu gub. płockiego do poboru po-
datków r. dw. Franciszek Józef Janicki, z powodu
wyłączenia emerytury zwolniony od pełn. ob.

Wychowaniec seminarium nauczycielskiego w
Warszawie Emil Missol mianowany nauczycielem
w Węlczu pow. liposkiego. B. nauczyciel Albert
Bessel mianowany nauczycielem w Zbojnie pow. ry-
pińskiego. Wychowaniec akademii duchownej w Pe-
tersburgu, magister teologii ks. Franciszek G. cry-
szewski mianowany nauczycielem religii płockich
szkół elementarnych i niedzielno-rzemieślniczej.
Nauczycielka domowa Wiera Maksimowa z Łotos-
tańskich mianowana nauczycielką szkoły żeńskiej
w Ciechanowie.

Przeniesieni: Nauczyciel szkoły wiejskiej w
pow. liposkim, Dawid Ban do Brzozówki w tymże
powiecie. Nauczyciel ze Zbojny pow. rypińskiego
Gustaw Renner do Ojrzania w pow. ciechanowskim.
Zwolnieni: Nauczyciel z Brzozówki w pow. li-
poskim Jan Ogórek, z powodu przeniesienia do dy-
rekcji nauk. łódzkiej. Nauczycielka z Ciechanowa
Marja Zapadniak, zgodnie z prośbą.

MORALNOŚĆ I UMORALNIENIE KURPIÓW.

Choć spostrzeżenia moje o moralności
kurpiów oparte są na dłuższej bezpośred-
niej obserwacji, jednakże, ogólniejsze wnio-
ski w tej kwestii dają się apriorystycz-

nie zaznaczyć, bezpośrednia zaś obserwacja
daje możność z jednej strony sprawdzić
i stwierdzić słuszność apriorystycznych
poglądów — z drugiej, szczegółowiej rzecz
zbadać.

Kurpie, jako odłam naszego prostego
ludu wiejskiego, odznaczają się przeważnie
wszystkimi cechami charakteru i usposo-
bienia, właściwymi ogólnie ludowi wiejskie-
mu, a tem samem, ogólne cechy ludu wiej-
skiego będą cechami i kurpiów, naturalnie
z dość znacznymi zboczeniami, wyrobione-
mi przez miejscowe i historyczne warunki,
w jakich kurpie od wieków się znajdowali
i obecnie znajdują.

Przystępując do zbadania moralności kur-
piów i odrzucając krancowe pojęcia o lu-
dzie wiejskim rzadkich mamutowców, uwa-
żających go za bydło, lub różnych chłop-
omanów sielankowych, którzy w swoich
spostrzeżeniach z bryczki opisują „poczei-
wy ludek” i zachwycają się sielankowymi
chłopkami, widzimy w ludzie wiejskim prze-
de wszystkim ludzi ze wszystkimi zaletami
i wadami, właściwymi duszy człowieka.

Jeśli więc uprzytomnimy sobie, na jakim
stopniu rozwoju umysłowego, ekonomicz-
nego i w ogóle kulturalnego przez całe sze-
regi pokoleń kurpie się znajdowali i obec-
nie znajdują — będziemy mieli jakie takie
ogólne wyobrażenie, w jaki sposób w tych
warunkach dusza ludzka w kurpiach mogła
się wyrobić i urobić i czego mniej więcej
możemy się w tej kwestji naprzód spodzie-
wać.

Kurpie stanowią jeden z pierwotnych
lesnych rodów, osiadłych na przestrzeni
około 40 mil kwadratowych krainy suchych
borów, błotnistych lasów i moczarów, le-
snych łąk i leśnych wód. Ztąd też mają oni
typ odrębności rodów leśnych, który się w
ich sposobie życia, zarobkowania, w ich
obyczajach i mowie odbija. To co ten ród
leśny charakteryzuje — jest jego gospodar-
stwo puszczańskie, którego urządzenie prze-
szło nawet w instytucję, obowiązującą całą
Puszcze, jako odwieczne obyczajowe niepi-
sane prawo, zwane prawem bartnem, które
się niemało przyczyniło do nadania jedno-
liczności temu rodowi leśnemu, którego jed-
nym z głównych zajęć było bartnictwo. —
Należąc w części znaczniejszej do dawnych
królewskich, w części do biskupczyzny
płockiej, kurpie zażywali wolności praw-
dziwej. Ani książęta Mazowieccy i kró-
le polscy, ani biskupi płoccy nie dozwala-
li pozbawiać wolności kurpiów i bronili
zawsze tego, aby ich nie zaciągano na pod-
danych, przywiązanych do ziemi i pańszczy-
żnianych chłopów, jak o tem statuty książ-
zęco-królewskie i nadania biskupów świad-
czą. Niektóre tylko wioski i to zdaje się
już w późniejszych czasach odrabiały pań-
szczyznę do znajdujących się poza Puszcze
folwarków, jednakże pańszczyzna ta była
bardzo niewielka i już wskutek samej od-
ległości folwarków od ich wiosek, nie zbyt
uciążliwa. Dlatego też w ogóle z pojęciem
kurpiów łączono pojęcie ludzi wolnych —
którzy z przeciągiem wieków rozrośli się
swobodnie pod osłoną instytucji wolnych
i zakryciem puszczy, w których starczyło
miejsca dla wszystkich i nieznano walki
o byt powszedni.

Kraina kurpiów, znajdując się na pogr-
aniczu, położonem pomiędzy Prusami a dziel-
nicą Jadrzyńską, wskutek swej leśistości
była przyrodzoną twierdzą Mazowsza. Ztąd
też pochodzi ciętość tego rodu, który mu-

siał mieć udział w walkach pogranicznych
przez wieki.

Wolni więc i niezależni, prawi i łagodni
w głębi duszy wskutek ciągłej styczności
z przyrodą i lekkiej walki o byt, jaka
im dawała puszcza bez wielkiej z ich stro-
ny pracy i troski, zewnętrznie zawzięci
i cięci wskutek walk nadgranicznych, cią-
głego przemysłu, jako nieodłącznego
od nadgranicznego położenia ich kraju, a
także nstawczych łowów myśliwskich,
którym w obfitujących w różnego zwierz-
puszczach z wielkiem zamiłowaniem zawsze
się oddawali, wśród dzikiej i smutnej przy-
rody wiodli kurpie swe prostacze wieśni-
cze życie i w urokach leśnych, moczara-
ch błotnych pobożnie Boga chwalili.

Zaczynając bezpośrednią obserwację kur-
piów przedewszystkiem od stosunku ich do
Boga, widzimy, że kurpie odznaczają się
głębką wiarą. Pod tym względem wyro-
biona w puszczy skiem życiu srogość i za-
wziętość nie zdołała zatrzeć w głębi serca
kurpia wrodzonej całemu narodowi serdecz-
ności, przez którą prostacze ich umysły
i serca wzniosły się do miłości Boga, a myśl
o cierpieniach, jakie przyniósł Chrystus dla
zbawienia ludzkości — w wdzięcznem sercu
kurpia wzniciła miłość Zbawcy dla niego
Samego. Dlatego też religijność i poboż-
ność, jaką odznaczają się kurpie, ma źród-
ło nie tylko we właściwem naturze ludz-
kiej egoistycznym staraniu się zarobienia
na zbawienie, ale i w tej miłości Boga, do
jakiej się wzniosły prostacze ich serca.

Wypluwający ten z serca wzniosły i czy-
sty stosunek do Boga, wskutek niskiego
rozwoju umysłu nie zdołał jednakże zło-
dzić przywar grzesznej natury ludzkiej, u-
jawniających się w stosunku ich do bliź-
nich, jak to zawziętość, zazdrość itd. Dla
tego też w tym głęboko religijnym ludzie
daremnie by szukać głębokiego zrozumie-
nia, przejęcia i stosowania w życiu codzien-
nem zasad etyki chrześcijańskiej, jak: ko-
chać bliźniego, jak siebie samego, miłować
nieprzyjaciół wasze, jako i my odpusz-
czamy naszym winowajcom i t. d. Ale...
wszak nie tylko na Puszczy wśród społe-
czeństw chrześcijańskich daremnie by szu-
kać przejęcia się i stosowania prawdziwych
zasad nauki Chrystusa i nie znajdziemy ich
tam nawet, gdzie się chętnie boją bo-
żą i niezmiennie wyższą kulturą od prost-
szych kurpiów. (D. c. n.)

Wystawa higieniczno-spożywcza w Łodzi.

Od komitetu wystawy, higieniczno-spo-
żywczej w Łodzi otrzymujemy następującą
odezwę, na którą zwracamy uwagę tych
wszystkich, którzy chcieliby przyjąć udział
w wystawie.

„Nie mając możności, z powodu braku
czasu zwracać się do pp. członków poszcze-
gólnych cechów — istniejących w Płocku i
Łomży z zaproszeniem do udziału w Wy-
stawie higieniczno-spożywczej, urządzonej
w Łodzi na rzecz miejscowego Pogotowia
ratunkowego w czasie od 10—24 stycznia
1903 roku, za pośrednictwem tego pisma
mamy zaszczyt najuprzejmiej prosić cechy
i ich członków, szczególnie cechy pp. rze-
źników, piekarzy, młynarzy, kotlarzy, bla-
charzy o wzięcie udziału w rzecznej wy-
stawie.

Sądzimy, że zaprodukowanie się w Ło-
dzi może przynieść pożytek samym cechom

ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIĘ SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

SKŁADKI PRZEDPŁATY: W Płocku i w Łomży: Rocznie rb. 5, 3 kw. 2,50, 1 kw. 1,25, 1/2 kw. 0,625. Przedpłata pocztowa: Rocznie rb. 6, 3 kw. 3,00, 1 kw. 1,50, 1/2 kw. 0,75. Zagranicą: Rocznie rb. 8, półrocznie rb. 4, 3 kw. 2,00, 1 kw. 1,00, 1/2 kw. 0,50.	Numer pojedynczy k. 5. Za zmianę adresu dopłaca się kop. 30. Przedpłata i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolporterzy po miastach i miasteczkach.	Adres wydawnictwa: W Płocku ulica Warszawska, W oddziale Łomżyńskim: Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.	Przedpłata i ogłoszenia najlepiej przysyłać wprost do redakcji. Rękopisy nie zastrzeżone nie zwracają się.	OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz petitory lub jego miejsce. Za następne razy kop. 6. REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz. NEKROLOGIA wiersz kop. 15. W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury: Ungla (Wierzbowa 8), Piotrowskiego (Senatorska 26), Bergsona (Senatorska 32).
--	---	--	--	--

BULETYN METEOROLOGICZNY.

za tydzień od d. 19 do d. 25 listopada 1902 r.

(Ze spostrzeżeń Fr. W. z okolicy Zambrowa, pow. łomżyńskiego).

Temperatura w st. C.			Kierunek wiatru		Stopień zachm.			Względna wilgotność		Opady		Uwagi
1 p.	9 w.	śred.	7 r.	1 p.	9 w.	7 r.	1 p.	9 w.	7 r.	1 p.	9 w.	
19	10,5	-9,3	EO	EO	0	0	0	0	90	—	—	Słońce
20	3,3	-1,9	SO	0	0	0	9	10	93	—	—	Słońce, śnieg drob.
21	0,2	-1,2	W1	W1	N1	10	10	0	100	—	—	Słońce, deszcz drob.
22	3,0	9,6	NO	W1	0	0	0	0	89	—	—	Słońce
23	2,5	-10,2	SWO	W1	W1	0	0	0	90	—	—	Słońce
24	4,0	-1,0	W1	W1	W1	0	10	10	99	—	—	Słońce, mgła śnieg Tr.
25	1,3	-2,0	WO	WO	0	10	10	10	100	—	—	Śnieg prawie dobie.

Średnia -5,9

Średnia 91 Suma opadu 4,1 m. m.

Wyjaśnienie znaków: S—południe, W—zachód, E—wschód, N—północ; liczby przy kierunku wiatru oznaczają jego siłę: 0—błogi wiatr, 1—umarkowany, 2—dosyć silny, 3—silny, 0—bez kierunku.

MASZYNY

DO CEGIEŁ I DO ROZDRABNIANIA

oraz prasy do torfu wyrabia, jako specjalność
fabryka „KRUZENHOF” w Rydze.

K. W. Schmidt i Synowie.

WARSZAWSKA

LECZNICA ZĘBÓW

z pracownią ZĘBÓW SZTUCZNYCH
ul. Królewskiej i Marszałkowskiej № 153.

Kalendarzyk tygodniowy

Święci Kościoła R. Katolickiego		Imiona słowiańskie	
3 grud.	Franciszka Ksaw.	Wisłimira	
4	Barnaby	Lubomila	
5	Sabbja	Spitosława	
6	Mikolaja	Jarogniewa	
7	Azubrogo	Ludomysły	
8	Niep. Pocz. N.M.P.	Bogumila	
9	Walerji, Leokadii	Wyszlosławy	

Wschód słońca o godz. 7 m. 47

Zachód słońca o godz. 3 m. 42

Przebieg księżycowy: pierwsza kw. d. 8 grud. o godz. 7 m. 42 rano.

Temperatura wody na Wiśle d. 28 listop. 5 stop. 1 cal.
pod Płockiem d. 28 " 5 " 2 "
d. 30 " 5 " 6 "
d. 1 grud. 5 " 5 "

Temperatura w Płocku: d. 28 listop. 7, 1 p. 9 w. 8
d. 29 " -2,4 -1,8 -5,8
d. 30 " -13,4 -7,4 -15,2
d. 1 grud. -12,2 -7,4 -15,4

Jarmarki: W gub. Płockiej:
Dnia 9 w Bieżuniu, 10 w Szrensku, Zieloniu,
11 w Dobryniu, 12 w Wyszogrodzie, 13 w Zambrze,
14 w Wyszogrodzie, 15 w Kuczborku, 16 w Kiele,
17 w Kiele, 18 w Kiele, 19 w Kiele, 20 w Kiele, 21 w Kiele, 22 w Kiele.

W gub. Łomżyńskiej:
Dnia 6 grudnia w Saladowie, 9 w Wiesznie, Czy-
żewie, 10 w Ostroce, 15 w Radziszewie, 16 w Zam-
brze, 17 w Wyszogrodzie, 18 w Kuczborku, 19 w Kiele,
20 w Kiele, 21 w Kiele, 22 w Kiele.

Zmiany w służbie i mianowania

Lekarz Rybka mianowany ordynatorem szpitala sw. Józefa w Ostrołęce.

Sekretarz przy komisarzu do spraw włościańskich w pow. kolneńskim, sekret. kolg. Nożewski mianowany sekretarzem zarządu pow. kolneńskiego.

Rachmistrz izby skarbowej łomż. reg. kolg. Władysław Łada mianowany pomocnikiem naczelnika stołu w tejże izbie, a na jego miejsce wyznaczono starszego pomocnika sekretarza zarządu gub. łomż. Mikolaja Wierogródzkiego.

Starszy pomocnik nadzorca z okręgu łomż. akcyzy r. dw. Bronisław Wasilewski, zgodnie z prośbą zwolniony od pełn. ob.

Pocztylion z kantoru poczt. telgr. łomżyńskiego Grzegorz mianowany urzędnikiem poczt. telgr. w kantorze w Brzeszczu-Letewskim.

Ruferent zarządu gub. płockiego do poboru podatków r. dw. Franciszek Józef Janicki, z powodu wyłączenia emerytury zwolniony od pełn. ob.

Wychowawiec seminarjum nauczycielskiego w Warszawie Emil Misol mianowany nauczycielem w Węgrcu pow. liposkiego. B. nauczyciel Albert Bessel mianowany nauczycielem w Zbójnie pow. rypińskiego. Wychowawiec akademii duchownej w Petersburgu, magister teologii ks. Franciszek Goryszewski mianowany nauczycielem religii plockich szkół elementarnych i niedzielno-rzemieślniczych. Nauczycielka domowa Wiera Maksimowa z Łotosz mianowana nauczycielką szkoły żeńskiej w Ciechanowie.

Przeniesieni: Nauczyciel szkoły wiejskiej w pow. liposkim, Dawid Bun do Brzozówki w tymże powiecie. Nauczyciel ze Zbójna pow. rypińskiego Gustaw Kennert do Ojrzenia w pow. ciechanowskim. Zwolnieni: Nauczyciel z Brzozówki w pow. liposkim Jan Ogórek, z powodu przeniesienia do dyrekcji nauk. łódzkiej. Nauczycielka z Ciechanowa Marja Zapaśnik, zgodnie z prośbą.

MORALNOŚĆ I UMORALNIENIE KURPIÓW.

Chociaż spostrzeżenia moje o moralności kurpiów oparte są na dłuższej bezpośredniej obserwacji, jednakże, ogólniejsze wnioski w tej kwestii dadzą się apriorystycznie

nie zaznaczyć, bezpośrednia zaś obserwacja daje możność z jednej strony sprawdzić i stwierdzić słuszność apriorystycznych poglądów — z drugiej, szczegółowiej rzecz zbadać.

Kurpie, jako odłam naszego prostego ludu wiejskiego, odznaczają się przeważnie wszystkimi cechami charakteru i usposobienia, właściwymi ogólnie ludowi wiejskiemu, a tem samem, ogólne cechy ludu wiejskiego będą cechami i kurpiów, naturalnie z dość znacznymi zboczeniami, wyrobionymi przez miejscowe i historyczne warunki, w jakich kurpie od wieków się znajdowali i obecnie znajdują.

Przystępując do zbadania moralności kurpiów i odrzucając krancowe pojęcia o ludzie wiejskim i rzadkich mamutowcach, uważających go za bydlę, lub różnych chłopomanów sielankowych, którzy w swoich spostrzeżeniach z brzydkiej opisują „pocztę w ludek” i zachwycają się sielankowymi chłopkami, widzimy w ludzie wiejskim przede wszystkim ludzi ze wszystkimi zaletami i wadami, właściwymi duszy człowieka.

Jestli więc uprzytomnimy sobie, na jakim stopniu rozwoju umysłowego, ekonomicznego i w ogóle kulturalnego przez całe szeregi pokoleń kurpie się znajdowali i obecnie znajdują — będziemy mieli jakieś takie ogólne wyobrażenie, w jaki sposób w tych warunkach dusza ludzka w kurpiach mogła się wyrobić i urobić i czego mniej więcej możemy się w tej kwestii naprzód spodziewać.

Kurpie stanowią jeden z pierwotnych leśnych rodów, osiadłych na przestrzeni około 40 mil kwadratowych krainy suchych borów, błotnistych lasów i mozarów, leśnych łąk i leśnych wód. Ztąd też mają oni typ odrębności rodów leśnych, który się w ich sposobie życia, zarobkowania, w ich obyczajach i mowie odbija. To co ten ród leśny charakteryzuje — jest jego gospodarstwo puszczańskie, którego urządzenie przeszło nawet w instytucję, obowiązującą całą Puszczę, jako odwieczne obyczajowe niepisane prawo, zwane prawem bartniem, które się niemało przyczyniło do nadania jednolitości temu rodowi leśnemu, którego jednolitość z głównych zajęć było bartnictwo. Należąc w części znaczniejszej do dawnych królewskich, w części do biskupczyzny plockiej, kurpie zżyli wolność prawdziwej. Ani książęta Mazowiecy i królowie polscy, ani biskupi plocki nie dozwolali pozbawiać wolności kurpiów i broniłi zawsze tego, aby ich nie zaciągano na poddanych, przywiązanych do ziemi i pańszczyznianych chłopów, jak o tem statuty książęco-królewskie i nadania biskupów świadczą. Niektóre tylko wioski i to zdaje się już w późniejszych czasach odrabiały pańszczyznę do znajdujących się poza Puszczą folwarków, jednakże pańszczyzna ta była bardzo niewielka i już wskutek samej odległości folwarków od ich wiosek, nie zbyt uciążliwa. Dlatego też w ogóle z pojęciem kurpiów łączono pojęcie ludzi wolnych — którzy z przeciągiem wieków rozrodzili się swobodnie pod osłoną instytucji wolnych i zakryciem puszczy, w których starczyło miejsca dla wszystkich i nieznano walki o byt powszedni.

Kraina kurpiów, znajdując się na pograniczu, położonem pomiędzy Prusami a dzielnicą Jadrzyńską, wskutek swej leśnistości była przyrodzoną twierdzą Mazowsza. Ztąd też pochodzi ciętość tego rodu, który mu-

siał mieć udział w walkach pogranicznych przez wieki.

Wolni więc i niezależni, prawi i łagodni w głębi duszy wskutek ciągłej styczności z przyrodą i lekkiej walki o byt, jaką im dawała puszcza bez wielkiej z ich strony pracy i troski, zewnętrznie zawzięci i cięci wskutek walk nadgranicznych, ciągłego przemysłu, jako nieodłącznego od nadgranicznego położenia ich kraju, a także ustawicznych łowów myśliwskich, którym w obfitujących w różnego zwierza puszczech z wielkimi zamilowaniem zawsze się oddawali, wśród dzikiej i smutnej przyrody wiodli kurpie swe prostacze wieśniacze życie i w mrokach leśnych, mozarach błotnych pobożnie Boga chwalili.

Zaczynając bezpośrednią obserwację kurpiów przedewszystkiem od stosunku ich do Boga, widzimy, że kurpie odznaczają się głęboką wiarą. Pod tym względem wyrobiła w puszczy skiem życiu srogość i zawziętość nie zdolna zatrzeć w głębi serca kurpia wrodzonej całemu narodowi serdeczności, przez którą prostacze ich umysły i serca wzniosły się do miłości Boga, a myśl o cierpieniach, jakie przyniósł Chrystus dla zbawienia ludzkości — w wdzięcznym sercu kurpia wzniciła miłość Zbawcy dla niego samego. Dlatego też religijność i pobożność, jaką odznaczają się kurpie, ma źródło nie tylko we właściwym naturze ludzkiej egoistycznym staraniu się zarobienia na zbawienie, ale i w tej miłości Boga, do jakiej się wzniosły prostacze ich serca.

Wypływający ten z serca wzniosły i czysty stosunek do Boga, wskutek niskiego rozwoju umysłu nie zdołał jednakże złagodzić przywar grzesznej natury ludzkiej, ujawniających się w stosunku ich do bliźnich, jak to zawziętość, zazdrość itd. Dla tego też w tym głęboko religijnym ludzie daremnie by szukać głębokiego zrozumienia, przejęcia i stosowania w życiu codziennym zasad etyki chrześcijańskiej, jak chociaż bliźniego, jak siebie samego, miłować nieprzyjaciół wasze, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom i t. d. Ale... wszak nie tylko na Puszczę wśród społeczeństw chrześcijańskich durnie by szukać przejęcia i stosowania prawdziwych zasad nauki Chrystusa i nie znajduje ich tam nawet, gdzie się chętnie boją i niezmierznie wyższą kulturą od prostaczych kurpiów. (D. o. n.)

Wystawa higieniczno-spożywcza w Łodzi.

Od komitetu wystawy higieniczno-spożywczej w Łodzi otrzymujemy następującą odezwę, na którą zwracamy uwagę tych wszystkich, którzy chcieliby przyjąć udział w wystawie.

„Nie mając możliwości, z powodu braku czasu zwracać się do pp. członków puszczańskich cechów — istniejących w Płocku i Łomży z zaproszeniem do udziału w Wystawie higieniczno-spożywczej, urządzonej w Łodzi na rzecz miejscowego Pogotowia ratunkowego w czasie od 10—24 stycznia 1903 roku, za pośrednictwem tego pisma mamy zaszczyt najuprzejmiej prosić cechy i ich członków, szczególnie cechy pp. rzemieślników, piekarzy, młynarzy, kotlarzy, blacharzy o wzięcie udziału w rzeczonym wystawie.

Sądzymy, że zaprodukcowanie się w Łodzi może przynieść pożytek samym cechom

ich członkom. Wystawa obejmuje: produkty spożywcze, surowe i ich przetwory, kuchnie rozmaitego typu, sprzęty i przybory, oraz naczynia kuchenne i spiżarniane, również dotyczące się spiżarni i jadalni i t. p.

O warunkach udziału dowiedzieć się można w redakcji i w tem celu dołącza się regulamin wystawy.

Nadmieniamy przytem, że wystawcy stawający do konkursu, będą nagrodzeni w następującym porządku: medal złoty (wielki i mały), medal srebrny—(wielki i mały), także medale brązowe, listy pochwalne, a dla czeladników nagrody pieniężne.

Podpisano: Przewodniczący komitetu

Chojnowski.

Dr. St. Serkowski.

(Przyp. redakcji. Zaznaczamy jeszcze dla wiadomości bliższej, iż ze wszelkimi pismieniami oświadczeniami zgłaszać się należy do „Pogotowia ratunkowego“ w Łodzi: Spacerowa 11 (w terminie do 15 grudnia). Wystawione przedmioty winny być nadesłane przed 2 stycznia.

Cena miejsca: za 1-ą stopę kwadratową na podłodze 1 rb., za stopę kwadratową na ścianie—poł rubla, dostarczenie, opakowanie, ustawienie i usunięcie okazów należy do wystawców.

Wystawa obejmuje 5 oddziałów: 1) naukowy, 2) produktów spożywczych, 3) przetworów spożywczych, 4) urządzeń technicznych kuchni, 5) pomocniczy.

W każdym dziale udzielane będą wyjaśnienia przez specjalistów.

P Ł O C K .

Adwent. Przeszła niedziela była pierwszą niedzielą „adwentu.“ Nabożeństwo t. z. roraty, jakie się w czasie tym odbywa, rozpoczyna się w kościele farnym o 6-ej rano, w kościele po-reformackim o g. 7. W środy, piątki i soboty obowiązuje post w czasie adwentu.

Zima utrwaliła się, zdaje się, na stałe. W ciągu ostatnich paru dni mamy mrozy, dochodzące do 15 stopni. Lód na Wiśle wzmocnił się do tego stopnia że bez obawy i niebezpieczeństwa można przejeżdżać ciężkimi furami. Śnieg, który padał w zeszłym tygodniu, pokrył ziemię. W mieście nieźle sanna ale na drogach śniegu za mało jeszcze, aby sanna była dobra.

Takiej majestatycznej, w pełni siły zimy już w porządkach grudnia, dawno nie pamiętamy. Za Tumelem przedstawia się widok prawdziwie czarodziejski, jakby wyjęty z bajki cudownej lub we śnie wymarzony. Białosć oslepiająca drzew, zamrażająca rzeka, tonąca w oparach (tak było w niedzielę), cudowna zimowa pogoda przy pięknym położeniu ogólnem góry—składają się na cudowny krajobraz. Takim przedstawia się dla ludzi odzianych ciepło i sytych, biedniejsi którzy nie mają dość na węgiel i drzewo, których w tym roku wcześniejszej zimy wyjdzie więcej niż lat innych, nie chcą, znać i widzieć tego widoku, bo im zimno, bardzo zimno.

Na pogrzeb s. biskupa Baranowskiego wyjechali do Sejnu—jako przedstawiciele kapituły plockiej ksks.: prałat Czaplinski z Przasnysza i kanonik Szeleżek z Płocka.

Jak donosiliśmy na pogrzeb ten wyjechał i ks. biskup hr. Szembek, wraz ze swym kapłanem ks. Pluskiewiczem.

Obowiązki gubernatora pełni obecnie zastępczo wice-gubernator plocki rz. r. st. Papudogło. B. gubernator plocki, a obecnie kurski, szambelan Gordiejew zdał już służbę i wrócić wyjeżdża z Płocka.

Dom handlowo-rolniczy B-ci Wolibner, Barczak i S-ka—przystępuje, jak powszechnie w mieście utrzymują, do likwidacji swego interesu. — Dom ten, jak wiadomo, założony został przy udziale ziemian z pobliskich okolic Płocka.

Szczegóły o przyczynach i powodach, jakie wpłynęły na postanowienie zniesienia tego poważnego interesu handlowego, podamy w numerze przyszłym.

Szwaczka plocka. Warszawa od czasu, o ile nie pochłania ją teatr lub filharmonia, przypomina sobie o doli szwaczki i upomina się o poprawienie jej losu. Kto się upomni o los szwaczki plockiej, lub łomżyńskiej, kto się zajmie jej dołą, kto wejrzy, w jakich żyje warunkach, gdzie mieszka, i czem się karmi? Jeżeli godnym jest współczucia i zająć los szwaczki warszawskiej, to jeszcze więcej godną jest zająć szwaczka w naszych miastach mniejszych. Nikt się jednak losem jej nie zaj-

mie, żadne stowarzyszenie pań lub panien nie pomyśli o niej.

— Pań? powiedziałaś, a toś trafiła w sedno. Czy nie wiesz, przyjacielu, że każda pani, który ma potrzebę przyjąć szwaczkę do domu „dla obszycia“ targuje się z nią o grosz na dzień? Przecież u nas zaczyna się robienie oszczędności od szwaczki, aby choć cośkolwiek utargować z nędznego i tak ich zarobku.

Zwykle wynagrodzenie szwaczki wynosi u nas dwa złote dziennie i utrzymanie. — Placa ta uważana jest za wysoką, to też panie chętnie poszukują wyrobnicy igły tanich. Ponieważ podaż jest zawsze znaczna, więc utargować coś można. Z bólem serca szwaczka ustępuje, boć nie chce umierać z głodu w wiosnie życia, jeżeli będzie przebiegała w pracy. — Placą więc szwaczce po 25 kop. dziennie bez utrzymania. Pewna pani wytargowała u pewnej szwaczki 10 groszy od tej ceny, z czem naturalnie „musi się pochwalić.“ A więc owa szwaczka u swojej pani zarabia—20 kop. dziennie, czyli miesięcznie 5 rb. Pięć rubli na opłacenie mieszkania, utrzymanie się przy życiu, na światło, opał i odzienie—to trochę za mało, przynajmniej chyba najoszczędniejsze nasze panie gosposie.

Nędzny też żywot wiedzą nasze szwaczki po suterynach i podłaskach. — Bo i jakże wieść mogą przy tak skromnem zarobku? Bładość, uduchowienie głodem, natchnione troską, prowadzą smutne życie, dopóki jakaś szczęśliwa okazja nie wyrwie ich z tej nędzy. Szczęśliwa okazja—to małżeństwo, lub niby—małżeństwo.

Uczciwie bardzo często unierają z wy-cieńczenia.

Doprawdy, gdy się pomyśli o tej doli, to wypada tylko prosić panie, aby nie robiły oszczędności na szwaczkach.

O szwaczkach w magazynach napiszemy w przyszłości, gdy zbierzemy coś ścisłego o ich losie. — Będzie to artykuł ciekawy.

Z zegluga. Według wiadomości pism warszawskich właściciele statków parowych w Warszawie, Płocku i Włocławku weszli już w porozumienie w sprawie zawarcia pomiędzy sobą układu, na mocy którego przedsiębiorstwa działająby z sobą w zgodzie, bez konkurencji. Rokowania, jak słyhać, idą pomyślnie tak iż spodziewać się należy, że z rozpoczęciem sezonu spławowego, statki oddzielnych właścicieli nie będą z sobą walczyły. Taki „syndykacik“ odbije się na kieszeniach podróżnych, z drugiej jednak strony może będzie mniej na statkach nieporządków, jakie wynikały z powodu „konkurencji“. Słyhać iż przedsiębiorstwa nie wyszły w tym roku dobrze na walce konkurencyjnej.

Nowy zakład artystyczno-fotograficzny którego właścicielem jest p. Gadzaliński poświęcony został i otwarty w poniedziałek b. tygodnia. Czy aby nie zawiele mamy w Płocku tych zakładów fotograficznych, czy starczy dla wszystkich klientów?

Teatr. Drużyna, przebywająca u nas w ciągu dwóch miesięcy, zakończyła swój pobyt ostatniem przedstawieniem poezjowalnym w niedzielę. Jakby dla przypięczenia i dobitnego zaznaczenia dobrego o sobie mniemania, które zdołała wyrobić sobie u publiczności, zakończyła swój pobyt doskonałym wrazeniem, jakie otrzymaliśmy w czasie dwóch ostatnich przedstawień. W sobotę odegrano „Walkę motyli“ Sudermana, odegrano w całym składzie bardzo dobrze, w szczegółach gry pojedynczych aktorów znakomicie. Benefisantka tego wieczoru panna Łuska zbierała huczne oklaski za piękną grę swą w roli Rózi, grę obmyśloną dobrze i ładnie przeprowadzoną. Na wyróżnienie większe zasługuje gra p. Koźnierskiej (Elżunia), pani Wielgard (bardzo dobra matka), pana Hertza, jako Kesslera i pana Orłowskiego, jako młodego Winkelmana, również i pozostali chociaż w mniejszym stopniu dopełniali doskonałą całość.

Na przedstawienie niedzielne złożyło się kilka utworów jednoaktowych, w których przyjął udział cały skład trupy. Przedstawienie rozpoczęło dość banalny prolog Koźlowskiego p. t. „Symbolista“, w którym bardzo pięknie deklamował p. Orłowski. Koncertym pod każdym względem wykonany został obrazek p. t. „Trafiła kosa na kamień“ w świetnym odtworzeniu pani Koźnierskiej i p. Zejdowskiego. Piękną była gra całego bez wyjątku zespołu i p. Hertza we wzniosłym dramacie jednoaktowym Rętkowskiego p. t. „Livia Quintilla“. „Posażna Jedynaczka“ Fredry wypadła składnie i żywo. Doskonałym był p. Kryński, jako ojciec.

Dowcipna „Sprzeczka na estradzie“ odegrana artystycznie przez p. Zejdowskiego i Łuska, oraz wiersz pożegnalny, wypowiedziany przez p. Z. wypełniły całość wieczoru. Publiczność zegnała trupę bardzo sympatycznie.

— Nie możemy zakończyć naszych sprawozdań z pobytu drużyny bez pożegnania, a zycielwego dla nich słowa, bez uwagi życiowej. Zajmowaliśmy się nią więcej, niż każdą inną trupą, bo ta ujęła nas swoim zapałem do sztuki, szlachetnem i inteligentnem pojmowaniem swego zadania, podniosłem ukochaniem sztuki ze strony niektórych artystów. — W trupie jest kilka sił, które przy szczęśliwych okolicznościach powinny wybić się na szerszą widownię. Mówimy „przy szczęśliwych okolicznościach“, bo wiemy, z jakimi to trudnościami przychodzi walczyć, aby zapewnić sobie trwałe stanowisko w świecie artystów. Ileż to ginie rzeczywistych talentów, jakie spotyka się wśród trup prowincjonalnych, które schodzą z widowni życia bez należnego im uznania. Ażeby drużyna, pozostająca pod dyktando p. Niewiarowskiego, a pod kierunkiem artystycznym p. Zejdowskiego, zdolnego aktora i reżysera, wyrobiła się na dobrą, mającą uznanie na prowincji naszej trupy, potrzeba, ażeby w składzie swym nie rozpraszając się, zgrała się przez lat kilka, zachowując zawsze ten sam szlachetny zapał i tę miłość dla sztuki, jakie ma obecnie. Przy pracy i staraniu, drużyna zgrana zyska sobie wszędzie uznanie i powodzenie.

Publiczność plocka, którą wśród dyrektorów trup prowincjonalnych ma markę nie-szczęśliwą, popierała trupę i odzywała się o niej z uznaniem. Nie wiemy, jak przedsiębiorstwo wyszło pod względem finansowym, ale sądząc na ogół, deficytu nie poniosło, co jest dowodem, że ostatecznie trupa dobra, może wywalczyć sobie uznanie nawet wśród publiczności obojętnej dla sztuki.

Repertuar drużyny odznaczał się doskonałym doborem utworów, tak ze sztuk dawnych, jak i nowych. Artyści tacy, jak pp. Zejdowski, Hertz, dalej Orłowski, Galle, a z sił kobiecych: Łuska, Koźnierska, Moesowa, w niektórych swych rolach mogą zadowolić duże wymagania publiczności.

Zresztą i inni ze składu tej drużyny mieli nieraz szczęśliwe momenty, a przy pracy dalszej wyrobić się mogą na siły pożądane w każdym teatrze.

Życzymy drużynie, aby w przyszłości wyrobiła się na najlepszą trupę dramatyczną prowincjonalną. Zadatek jest duży, niechaj okoliczności i warunki sprzyjają dalszemu rozwojowi.

Ofiary. Na przebudowę kościoła katedralnego—M. O. 10 rb.

W obec zbliżającego się nowego kwartału i roku upraszamy o odnowienie przedpłaty na czas dalszy.

Ł O M Ż A .

Zgon J. E. ks. Biskupa Antoniego Baranowskiego, podług otrzymanej w mieście depeszy, nastąpił 26 z. m. O jaknajdrobniejsze szczegóły postaramy się w przyszłym numerze, dziś tylko możemy donieść, iż według ostatnio nadeszłych wiadomości zgon ks. Biskupa nastąpił nagle. Zmarły do ostatniej chwili cieszył się dobrem zdrowiem i nie nie zapowiadało katastrofy, jaka najcięższą żalobą okryła przedewszystkiem naszą osieroconą diecezję.

Wiadomość o śmierci ks. biskupa lotem błyskawicy rozeszła się po mieście całym, wywołując szczery żal i nadzwyczaj silne wrazenie. Zmarły dostojnik kościoła podczas krótkiego stosunkowo zasiadania na stolicy biskupiej parokrotnie odwiedził nasze miasto i zaskarbił sobie miłość ogólną.

W dniu 28 z. m. w kościołach naszych bito we wszystkie dzwony i odprawiono modły za duszę śledziwego duszpasterza.

Delegacje jubileuszowe. Dla uczestniczenia w obchodzie jubileuszowym Ludwika Górskiego z łona naszej dyrekcji wyjechali do Warszawy i znajdowali się: prezes Towarzystwa p. H. Tański i radcowie pp. A. Bzura, S. Woyczyński i L. Chojnowski.

W imieniu T-stwa rolniczego i w ogóle ziemian w gubernii adres wręczył prezes p. K. Kisielnicki z Korzenistego. — Nadto, jak wiadomo cały orszak ziemian przyjął udział w wyrażeniu holdu sędziwemu jubilatowi.

Kolej. Podług doniesienia pism warszawskich z wiosną rozpoczęte być mają studia około budowy kolei łomżyńskiej z Pu-

tuska do jednej ze stacji kolei brzesko-grajewskiej w pobliżu Ossowca.

Kolej ta przetnie Narew pod Ostrołęką w Łomży zaś przejdzie przez przedmieście za mostem, gdzie zostanie wydłużony dworzec. — Początkiem tej linii od strony Warszawy będzie odnoga z Jabłonny do Zegrza, czynna w potrzebie od 1897 roku.

Kolej ta zbudowana zostanie kosztem skarbu. Wiadomość ta bynajmniej nie zaspakaj naszego zaciekawienia — bożym decydując przedewszystkiem kwestji, na ktem miejscu przedmieście ma być zbudowany dworzec—o czem krąży u nas sprzeczna pogłoski i domysły.

Jarmark. Ostatni u nas w sezonie jesiennym jarmark odbył się w d. 17 z. m. i odznaczył się nieco większem ożywieniem w stosunku do poprzedniego. Zauważyć było można nieco więcej koni i trzody chlewnej, wystawionej na sprzedaż przez mieszkańców miasta i okolicznych wiosek. Lepszych sztuk, oraz popytu na nie i tym razem nie było, poważniejszych wprawdzie transakcji nie notowano. Wędrowni handlarze interesu nie zrobili. Z wiejskiej galanterji ogromny zato pobyt był na koźlich i zimowij, przybranych sezonowo, przez wyroźniał się z tłumu, stosownie do wybranego przez połowicę białego lub żółtego koloru.

Ceny zboża niczem się nie różniły od zwykłych.

Walka z gruźlicą. Przy dyskusjach na temat referatu dr. Sokolowskiego o sanatoryjnym leczeniu suchotników w szpitalach warszawskich, jakie się odbyły na posiedzeniu wydziału przeciwigruźliczego w Warszawie, postanowiono wobec ogromnego nakładu, jakie pociąga za sobą zbudowanie specjalnych sanatoriów dla chorych pierśsiowych, ograniczać się narazie stawianiem odpowiednich werend przy szpitalach, oraz zachęcać w tym kierunku i miasta prowincjonalne.

Zdaje się, iż nasz miejski szpital s. Ducho w wysokim stopniu kwalifikuje się do zbudowania przy nim takiej werendy, jak z racji położenia swego w mieście, tak i z powodu odosobnienia i posiadania własnego ogrodu, weale nieźle zadrzewionego. Naturalnie o wykonaniu takiego projektu z wiecznie mizernych sum szpitalnych i uro- wy być nie może.

Z sądu. W dniach 26 i 27 z. m. sąd okręgowy tutejszy rozpatrywał sprawę właścicieli kurpiów ze wsi Gleba, powiatu ostrołęckiego: 25-letniego Józefa Gleby i 33-letniego Józefa Pianowskiego, oskarżonych o rozmysłne zabójstwo mieszkanka tejże wsi — Walentego Gleby. Dodać należy, iż ten ostatni był stryjem dla pierwszego z oskarżonych. Sprawa mniej więcej przedstawia się w zarysie następującym: nieboszyk po powrocie z oceanu, gdzie przebył około 10 lat i dorobił się kilkuset rubli, zażądał odania mu pozostawionego gruntu, znajdując się podczas jego nieobecności w posiadaniu brata. — Po długich korowodach już sprawa miała być załatwioną polubownie, gdy w tem wynik taki nie spodobał się bratan-kowi ofiary — oskarżonemu Józefowi Glebie, który ze swej strony podał stryjowi niejed- ciężkie warunki z zastrzeżeniem, że jeżeli stryj na nie się nie zgodzi, to „się już chyba krew poleje.“

Istotnie poleła się krew, bo oto namówi- szczy do współdziałania i szwagra swego, a drugiego z oskarżonych, Józefa Pianowskie- go; razem z nim po dwóch niespełna tygo- dniach gościny nieboszyczyka na rodzinny zagonie, paru uderzeniami noża — pozbawili go życia. Walenty Gleba skończył w więzar- niach zaraz na drugi dzień, przed śmiercią jednak odzyskawszy przytomność, przy wy- mienianiu nazwisk domniemanych zabójców, kiwnięciem głowy wskazał na oskarżonych.

Ta i wiele innych jeszcze poszlak, skła- niły sąd do wydania wyroku, mocą którego Józef Gleba skazanym został na lat dwana- ście ciężkich robót, a Józef Pianowski na lat 10 z pozbawieniem wszystkich praw sta- nu i następnie obaj na dożywotnie osiedlenie w Syberji.

Z naszych okolic.

W sprawie zakładania ochron wiejskich. *Warsz. Dniwo.* pisze w sprawie ochron wiejskich. „Z powodu podanych przez pra- sę miejscową notatek dziennikarskich i bro- szur oddzielnych, których autorowie wzy- wają ludność, przedewszystkiem wiejską, do zakładania dziennych ochronek dla dzieci, uważam za pożyteczne przytoczyć warun-

obowiązkowo przestrzegać należy...
...ochronie wspomnianych...
...na założenie ochrony dzien-
...gubernator na mocy podania
...magistratów miejskich i o-
...jako założycieli i opiekun-
...Założyciele obowiązują się za-
...miejscową władzę policyjną o-
...które będą zaproszone przez
...zajmowania się dziełmi, oraz o-
...zmianach w personelu tych osób.
...nane za nieodpowiadające swemu
...entu, na żądanie władzy guber-
...winny być niezwłocznie usunięte
...wanna się dziełmi. Dzieci starsze
...niem do ochrony dziennych nie
...przyjęte, tak w miastach, jak
...W każdej ochronie powinna
...prowadzona księga do zapisywania dzie-
...przychodzących do ochrony. Na żadne
...skolne ani ustne, ani piśmienne
...lub kajetów — w ochronach nie
...a w razie ujawnienia tajemni-
...nauczania winne tego osoby,
...zaciągani są do odpowie-
...w drodze administracyjnej.
...urządzenia wewnętrznego, ochro-
...są zatwierdzoną przez byłą
...ministracyjną Królestwa Polskiego
...dla ochrony warszawskiego To-
...dobroczynności (Zb. rozp. adm.
...Polskiego t. IV, cz. 3, st. 263).
...Nadzór nad ochronami dzien-
...speżywa na naczelnikach powiatów
...naczelnikach straży ziemskiej, na komi-
...dyrekcji naukowych i inspektorach
...szkolnych. W miejscowościach z lud-
...rosyjską i polską w gub.
...lubelskiej, zakładanie ochron
...dopuszcza się na podstawie prze-
...specjalnych.

Brak wody utrudnia bardzo przerób bu-
raków w fabrykach cukru. Jak słyszymy
w niektórych cukrowniach przerób dzien-
ny znacznie zmniejszył się z powodu nie-
dostatecznej ilości wody, co naturalnie prze-
dłuża kampanię, a tem samem powiększy
koszt fabrykacji.

O ogólnym braku wody w tym czasie,
pisałismy niedawno.
Rewizja. Jak donosi „Warsz. Dniwn.”
zawołany inżynier-budowniczy pow.
ostrowskiego, przy rewizji mostu murowa-
nego na zsoście ostrowskiej, zauważył, że
most nie ma wcale fundamentów. Władze
miejscowe postanowiły wyjaśnić tę sprawę,
wraz zając się w ogóle zbadaniem stanu
wielu mostów.

Włocławek. W dniu wczorajszym od-
było się według programu uroczyste wej-
ście do katedry nowego biskupa diecezji
kujawsko-łaskiej ks. Stanisława Zdzito-
wieckiego.

J. E. przybył do Włocławka po połud-
niu, witany na dworcu kolejowym przez
kapitułę włocławską, licznych duchownych
i całej diecezji i wielki zastęp publiczności.
Uroczyste wejście do wspaniałej przybra-
nej katedry rozpoczęło się około g. 10-jej.
Ks. biskup w otoczeniu duchowieństwa
przeszedł z pałacu swego do kościoła, od
wielkich drzwi którego rozpoczęło się wła-
ściwe wejście. Przy śpiewie „Ecce sacerdos
dei” w otoczeniu kapituły J. E. przeszedł
do ołtarza wielkiego, poczem po krótkiej
modlitwie siadł na tronie biskupim i przy-
jął „homagium” od duchowieństwa.

Po duchowieństwie składały hołd depu-
tacje ziemian, obywateli m. Włocławka,
mieszczan i włościan. — Nowy pasterz od-
prawił uroczystą mszę św., w czasie której
przemawiał do zebranych.

O godz. 3-iej J. E. przyjmował w swoim
mieszkanie licznych gości.

2 Makowa piszą do nas. „Miasteczko”
nasze pod względem ruchu towarzyskiego
jest bardzo ospałe. Gruntem naturalnym,
na którym spotykają się panowie jest klub
miejający od lat kilkunastu. Miał podobno
dobre czasy, ale obecnie chyli się ku upa-
dłowi.

Podobnież małe ożywienie panuje w sto-
pach handlowych. Targi odbywają się
we wtorki i w piątki, lecz zjazd jest zwy-
kle mały, gdyż w te dni wypadają często
targi w pobliskich miastach i osadach.
Z tego powodu był projekt przeniesienia
targów na poniedziałek i czwartek, ale u
nas trudno jakiś projekt doprowadzić do
skutku. Dowóz towarów jest niezły — pra-
wie we wszystko można zaopatrzyć się na
miejscu.

Maków jest miastem zamożnym, posiada
w tysiący rubli kapitału. Pieniądże leżą
w procenty rosną, jednak mieszkańcy nie na-

tem nie korzystają, gdyż są pozbawieni
wszelkich wygód. Jak obecnie, najwięcej
daje się nam uczuć brak chodników. —
Zmuszeni jesteśmy chodzić środkiem rynku,
co przy większym ruchu kołowym nie jest
ani wygodne, ani bezpieczne. Przed domami
zaś bruk tak jest okropny, że trzeba być
akrobata, aby umieć po nim chodzić. Nie
mówię już o bocznych ulicach, szczególnie
o dzielnicach żydowskiej, gdzie bruk i czy-
stość pozostawia wiele do życzenia. Oprócz
wygody zaprowadzenie chodników wpłynę-
łoby dodatnio i na ogólny wygląd miasta;
przytem nie jest to rzecz bardzo kosztow-
na, skoro inne biedniejsze miasteczka mo-
gły się na to zdobyć.

Dwunastostopniowe mrozy zaskoczyły nas
niespodzianie. W niektórych majątkach nie
zdążyli wszystkiego wykopać: część march-
li i kartofli została w ziemi. Przy braku
śniegów obecne mrozy mogą mieć fa-
talny wpływ na oziminy. *ha-er.*

Ostrołęka. Rozeszła się tu była pogło-
ska — jakoby most murowany na bardzo
ożywionej szosie pomiędzy Ostrołęką a Os-
trowiem runął. W rzeczywistości okazało
się po zbadaniu przez inżyniera powiatow-
wego, że most ten zbudowany był bez fun-
damentów i dziwić się tylko należy, że
trzymał się dotychczas w takim stanie przy
ruchu tak ożywionym.

Władze miejscowe nakazały surowe sle-
dztwo w tej sprawie, a również prowadzi
się w dalszym ciągu badanie innych mostów.

Budowa więzienia, o czem już donosili-
śmy, postąpiła znacznie. Wszystkie budyn-
ki są już wykonane i pokryte dachem.
Wykonanie wewnętrzne rozpocznie się na
wiosnę w roku przyszłym. Przy więzieniu
czynną będzie łaźnia i pralnia. Więzienie
mieścić będzie 72 aresztantów, a budowa
jego kosztować będzie około 60,000 rb.

Wytknięcie nowej drogi żelaznej od Że-
grza do Osowca zostało już uskutecznione.
W okolicy widzimy na polach czerwone
chorągiewki toru przyszłej drogi.

Z okolic Szreńska. Zima wcześniej do
nas zawiła, lecz nie utrzymała się długo
i obecnie mamy odwilż w zupełnej sile. —
Niespodziewanie zaskoczeni dokuczliwymi
mrozami wzięliśmy się nagwałt do zaopa-
trywania się w opał, jak kto może: jeden
kupował na rynku, a drugi kradł z lasów.

Oziminy przedstawiają się u nas niezbyt
świetnie i przypuszczalnie uszkodzone zo-
stały przez mrozy. Wcześniejse mają wy-
gląd o wiele lepszy od późniejszych. Kar-
tofle przechowują się nieźle, chociaż podob-
no w wielu miejscach przemarzły w ko-
pach. Zdrowotność dobra, nie słychać o
żadnych chorobach. W okolicy naszej, we
wsch. Mostowie, przemieszkuje staruszek li-
czący sobie 106 lat, która jeszcze chodzi
pieszo do kościoła i zajęta była przy ko-
paniu kartofli.

Pozatem w naszej mieścinie pusto i głu-
cho. Drzemka ogólna. Mamy nowy zarząd
pocztowy, który sprawnie się dobrze ku
ogólnemu zadowoleniu. — Tutejszy wikary
ks. Suchecki przeniesiony został do Stupi,
gdzie otrzymał probostwo. Zastąpił sobie
u nas na dobre wspomnienie.

Smutnie spędza czas zimowy nasze mie-
szkaństwo i lud okoliczny. Nie umie u nas
spożytkować pożytecznie i przyjemnie tego
czasu wolnego od zajęć na roli. Nie zna
przemysłu ludowego, nie znajduje przyjem-
ności w czytaniu gazety lub książki (Czy-
telnictwo wśród ludu tutejszego w ogóle
mało rozwinięte, mniej pewnie, niż gdzie-
indziej). Nasz mieszczański i duża część lu-
du przepędza czas wolny w różnych do-
mach, gdzie często zabawia się w loteryjkę
jakąś, gdzie w karty, przyczem nieraz dużo
tracą zapracowanych krowo pieniędzy w
Prusach. Często takie „resursy” bywają
w domach jakiegoś Jojnego lub Dawida i
tam obrabiają się wszelkiego rodzaju na-
rady nad sprawami, nie zawsze czystymi.
To napewno, można powiedzieć, że moral-
ność w tych domach nie kwitnie. — Czyby
nie warto na to zwrócić uwagi. *Rodak.*

Ciechanów. W nocy 23 z. m. wszczął się
pożar w spichrzu, należącym do cukrowni Kra-
siniec. W spichrzu tym chwilowo pomiesz-
czono 5 koni wyścigowych, z których 3 zo-
dłano wyratować, dwa zaś stały się pastwą
płomieni. Wartość spalonych koni oceniają na
11,000 rb. Prócz tego spłonęły deski jesio-
nowe, węgiew kamienne i koks.

Straż fabryczna z cukrowni ciechanow-
skiej i miejscowa ochotnicza pracowały nad u-
miejęciami ocalenia, gdyż o uratowaniu
spichrza nie mogło być mowy. *Swój.*

Ruch w sprzedaży ziemi. Majątek Mi-
czyń-Male ACE w powiecie łwowskim prze-

strzeni 480 morgów od Klemensa Mieszkow-
skiego nabył Cyprian Ossowski za 47000 rb.

WIADOMOŚCI.

Posady ichtjologów. Ministerjum rolni-
ctwa, w celu rozszerzenia sztucznej hodo-
wli ryb w Królestwie, wystąpiło z projek-
tem utworzenia posad ichtjologów guber-
nialnych. Do ichtjologów należeć będzie:
opracowywanie planów gospodarstw ryb-
nych, opieka nad rzekami i jeziorami, aby
nie tepiono w nich ryb, zakładanie gospo-
darstw rybnych w dobrach rządowych, dozór
nad handlem ryb i t. p. ichtjolog pobie-
rać będzie 1200 rb. pensji i 600 rb. na
rozjazdy; nadto mieć będzie dwóch pomo-
cników z pensją po 750 rb. i po 300 rb.
na wyjazdy. (Ziemledielcz Gazieta.)

Ze skrzynki redakcyjnej.

Szan. p. Redaktorze. Upraszamy uprzej-
mie o zamieszczenie w pańskim piśmie na-
stępującego wyjaśnienie.

Artykuł „W obronie młodych” zamiesz-
czony w № 95 „Ech płock. i łomż.” o sto-
sunkach życia młodych miast, dał powód mie-
szkańcom Przasnysza do podejrzeń, że odnosi
się do niedawno powstałego tu Towarzystwa
drobnego kredytu i osób udział w niem bi-
orących. Dla zapobieżenia szerszemu się plot-
kom, które mogą szkodzić tak młodej a po-
trzebnej instytucji, oświadczamy: że usuwa-
nie się lekarza i aptekarza od współdział-
nia w założeniu Towarzystwa, jakoteż ozie-
bienie i niechęć w dalszym prowadzeniu te-
goż T-stwa w Przasnyszu miejsca nie miało.
Przeciwnie, tak lekarz, jak aptekarz, rejent
i inne osoby z inteligencji pracują, o ile
jest na to dla dobra instytucji zgodnie
i solidarnie.

A. Mieczyski, prezes rady nadzorczej.
Gurbki, przewod. w zarządzie T-wa.

(Przyp. red. Pomieszczając ten list na
życzenie pp. wyżej podpisanych, oświadczamy
iż stosunki opisane w artykule „W obronie
młodych” żadną miarą nie dotyczyły Przas-
nysza. Nie otrzymaliśmy stamtąd listu w od-
powiedzi na zapytanie: „co robią młodzi?”.
Podobne stosunki mogły zdarzyć się w ka-
żdym innym mieście, a wreszcie sam pomysł
mógł się wyłęgnąć w bujnej fantazji autora
artykułu, bez poszukiwania wzorów i przy-
kładów, któreby dotyczyły stosunków w ja-
kiejś miejscowości. I tak było.

Przy pewnej znajomości życia prowincji,
można sobie łatwo wytworzyć w wyobraźni
pomysł, który gdzieś mógł mieć miejsce. —
Ale jak widać z tego listu, pomysł sam nie
może być zastosowany do Przasnysza, „gdzie
lekarz, aptekarz, rejent i inne osoby z in-
teligencji pracują dla dobra instytucji zgo-
dnie i solidarnie.”)

Z czasopism.

Sprostowanie. W artykule „Jubileusz re-
daktora prowincjonalnego” popełniliśmy nie-
dokładność, którą obecnie prostujemy. Pisa-
liśmy, jakoby jubileusz 25-lecia p. Dobrzań-
skiego był pierwszym w naszych stosunkach
prowincjonalnych. Tak nie jest, bo w roku
przeszłym obchodził taki jubileusz p. St. Sien-
nicki, redaktor „Gazety Kieleckiej”.

Wiśła, miesięcznik poświęcony krajoznaw-
stwu i ludoznawstwu w zeszycie szóstym
r. b. (za listopad-grudzień) zawiera następu-
jące prace i artykuły. Marjan Wawrzeniecki.
Ze wsi Łelowie (zapiski etnograficzne. z ry-
sunkami). Z. Staniszeńska — Wiśła Studzińska
(zarys etnograficzny z nutami i rysunkami).
J. Milewska — Ucieśne opowiadania z Cie-
chanowskiego, Ignacy Radliński — Apokryfy
judaistyczno-chrześcijańskie, J. Talko Hryn-
iewicz — W kwestji pochodzenia Słowian, S.
Dąbrowska — Piosenki przy sianozęciu w Żabnie.

W dalszym ciągu następują poszukiwania
o istotach świata nadprzyrodzonego, prze-
gląd czasopism ludoznawczych, sprawozda-
nia i krytyka.

Z okolic nas dotyczących zaznaczyć na-
leży opowiadania z Ciechanowskiego, zebra-
ne przez dzielną pracowniczkę na polu ludo-
znawstwa p. J. Milewską z Rembówką, któ-
ra w zeszycie tym podała 11 opowiadań lu-
dowych, przeważnie wiele, ucieśnych.

Nowe książki i wydawnictwa.

S. Posner. **Nad otchłaniami.** (W sprawie
handlu żywym towarem). Część I. Warsza-
wa, nakładem księgarni naukowej. 1903.
Głęboko i szlachetnie kochający ludność

autor tej książki, z którego pięknymi arty-
kułami, czytelnicy nieraz się spotykają na
szpaltach „Ech” naszych, przedstawił w świe-
żo wydany pod powyższym tytułem dzie-
ło sprawę, tak często obecnie poruszaną w
pismach, choćby z powodu ostatniego kon-
gresu zwołanego dla walki z tym ohydny
handlem, który słusznie uważany jest za
hańbę i sromotę naszych czasów.

Ta książka przyszła na świat, jak píše
autor w przedmowie „ze stygmatem bólu”,
a uczucie to towarzyszyło autorowi przez ca-
ły czas jej pisania, bo ciągle w niej „mowa
o opliwianych narzędziach chuci ludzkiej z je-
dnej, oraz mowa o zatrutowanej, zwyrodniałej
naturze ludzkiej, zwyrodniałem
sumieniu człowieczem z drugiej strony.”

Lecz tu nie pomogą żadne mowy, żadne
słowa, to też słusznie woła w końcu tej przed-
mowy autor: „Słowo nie wiele znaczy, jeśli
nie prowadzi za sobą czynu. Do walki tedy.
Droga nasza daleka, ciężka i niewdzięczna.
Nieraz ręce opadną ze znużenia, ze wstydu,
z beznadziei. Nie traćmy nadziei. Jeśli nie
pomocze lekarstwo — pamiętajmy na słowa Hi-
pokratesa — pomoże żelazo, pomoże ogień...”

W książce swej autor rozstrząsa całą sprawę
międzynarodowego handlu dziewczętami: przed-
stawił całą procedurę i sposoby, jakich uży-
wają handlarze dla zwabienia i ściągnięcia
nieświadomych dziewcząt, które następnie od-
sprzedają do domów rozpusty, głównie w Ame-
ryce Południowej, wykazał jak ta sprawa
przedstawia się według zapatrywań pra-
wa karnego w poszczególnych państwach,
zobrazował walkę, jaką prowadzą państwa
i kongresy dla ukrócenia tego hańbiącego
ludzką handlu, co zdziałały dotychczas kon-
gresy i dobroczynność krajowa w tej walce.
Lecz wszelkie te zabiegi i starania nie wy-
plenią zła z korzeniem, dopóki nie zostanie
usunięta, wypieniona zupełnie prostytucja,
z którą handel żywym towarem jest związa-
ny organicznie. — Alą usiłowania i zabiegi
państw i społeczeństw bądź co bądź osłabi-
ły już silny ustrój handlarzy żywego towaru.

Książeczka napisana pięknie, obrazowo —
powinna dotrzeć tam wszędzie, gdzie dzia-
lają ohydni handlarze, a chyba u nas nie
ma takiego zakątka, gdzieby na większą lub
mniejszą skalę nie był uprawiany handel ży-
wym towarem.

— Jako dodatek bezpłatny do „Gazety
rolniczej” wyszedł „Podręcznik weterynaryj-
ny” część I obejmująca „Choroby pomorkowe,
w opracowaniu Leona Buczińskiego.

KRONIKA HANDLOWA.

Sprzedaż Domu Roln. H. i Wolchner, Barczak i Ska
Plock, 2 grudnia

Na targ dzisiejszy dowieziono około 1010 korey
różnego ziarna, a mianowicie: pszenicy około 300
korey, żyta 250 korey, jęczmienia pastewnego 30
korey, owsa 400 korey, gryki 10 korey, grochu 20
korey i rzepaku letniego 00 korey.

Placone względnie do jakości ziarna: za pszenicę
od 5,10 do 5,20 za 210 f., żyto od 3,60 do
3,60 za 230 f. jęczmienia pastewnego od 3,50—3,60 za
210 f., owsa od 2,55 do 2,60 za 140 f., grykę
od 4,00 do 0,00 za 210 f. grochu od 5,00 do 0,00
rzepaku letni od 0,00 do 0,00 za 0,00 f.

Warszawa 2 grudnia (Ceny zboża placone na
t. Praga kolei terapekajkiej w ładunkach wagon-
owych, według notowań domu handlowego E. Wo-
wódzki — (ul. Nowo-Wielka 28). Za pud w kopiej-
kach: Pszenica krajowa wyborowa 93—98, sre-
dnia 90—92, posłednia 87—89. Żyto krajowe
wyborowe 73—76 średnie 70—72, posłednie 68—69.
Jęczmień brow. 85—90. Na paszę i kaszę 69—74.
Owies krajowy 83—87. Groch polny warzelny
96—101. Gryka 82—85. Uspokojenie targu spokojne
ceny dość stałe. Dowozy małe.

(Targ zbożowy na placu Witkowskiego). — Placo-
no za żyto wyborowe 4,20 za korec. Pszenica
5,80 jęczmień 4,00—4,00, Owies 3,30.

Gdańsk, 2 grudnia Tendencja słaba — ceny
bez zmiany.

Łomża, 2 grudnia Pszenica 5,40—5,90 rb.,
żyto 3,60—4,00, jęczmień 0,00—4,00, owies
2,40—2,80 r., gryka 0,60—0,00 r. groch 0,00—0,00

Warszawska pralnia chemiczna i zakład chemicznego czyszczenia

wszelkiej garderoby damskiej, męskiej i
dziecinnej bez prucia takowej, oraz firanki
aksamitno, jedwabne, wełniane i koron-
kowe, portjery. Dywany, obrazy serwety
meble i t. p. wszelkie syberyjny, sukna
korty fanele zastępuje w najkrótszym cza-
sie; mam nadzieję, że J.W. i W. klientela
raczy zaszczylić mój zakład swymi zlece-
niami.

Z głębokim szacunkiem
Jan Kozakiewicz
Plock ul. Warszawska d. własny
Firma ogrystuje od 1864 r.



Towarzystwo Udoskonalonej Perfumeryi

A. RALLE i S-ka

w Warszawie

ulica WIERZBOWA № 7.

Poleca:
**Perfumy, Mydła
i
Wodę Kolońską****WRZOS**

Dostać można w Perfumeryach i Składach Aptecznych

**PAROWA FABRYKA MUSZTARDY
A. GLESER**
w Warszawie, Nowolipie № 17

poleca
Musztardę w 16 gatunkach, którą
proszę wszędzie żądać
Sprzedaż na słoiki i szklaneczki

Kalendarze Józefa Ungra na rok 1903.**KALENDARZ WARSZAWSKI ILLUSTROWANY**

POPULARNO-NAUKOWY

Wydany obecnie kalendarz na rok 1903 liczy 58 rok istnienia, mieści w sobie artykuły najcenniejszych w literaturze pisarzy, obszerny dział informacyjny i adresowy, taryfę domów, przepisy pocztowe i telegraficzne. **Cena kalendarza kop. 50.** Z przesyłką pocztową kop. 75.

DZIENNIK

cena egzemplarza ozdobnie oprawionego kop. 30. Z przesyłką kop. 45.

Do nabycia we wszystkich Księgarniach, Biurze ogłoszeń Ungra, Aleje Jerozolimskie 84, róg Marszałkowskiej, oraz w Biurze Dzienników Ungra Wierzbowa 8, wprost Niecałej. Osoby zamieszkałe na prowincji, jeżeli pod adresem wydawcy nadeszłą rubla jednego na powyższe dwa kalendarze, otrzymują takowe franco.

Adres: **JÓZEF UNGER, Warszawa, Nowolipki 2406** (7 nowy), wprost Dzikiej.**Towarzystwo Wz. Kredytu
W PŁOCKU.**

zawiadania niniejszem
iż od d. 27 listopada r. b. obniżyło
stopę procentową od dyskonta weksli
z terminem 3 mies. na 8%
dłuższym „8 1/2%”
Prócz tego Tow. oznajmia, iż od przy-
jętych na lokację kapitałów płaci:
od rocznych 6%
półrocznych 5%
kwartalnych 4%
płatnych za 7 dn. wypow. 4%
płatnych na każde żądanie 3%
Zarząd Towarzystwa

SPRZEDAŻ DRZEWA

Podaje się do publicznej wiadomości, że
z dniem 13-ym listopada w dalszym ciągu,
sprzedawane będą sztuki pojedyncze sosnowe,
sążnie suche, oraz materiały tarte sosnowe
i brzozyowe na lesie **SOBOKŁĘSZCZSKIM**,
przyległym do stacji kolei Nadwiślańskiej
„Gąsiecina” w poniedziałki i czwartki ka-
żdego tygodnia.

Zamówienia na kantówkę, klenieć i gonty,
przyjmowane są w dniu sprzedaży na miejscu.

ŁAŹNIA PAROWA

Jana Dobrowolskiego (dawniej Pętkowskie-
go) została odnowiona, zgodnie z wyma-
ganiami najnowszych ulepszeń technicz-
nych. Odświeżono wszystkie gabinety z wan-
nami; przyczem utworzona została druga
klasa wani i łaźni. Zakład (tzwarty zo-
stał d. 17 lipca r. b. z czem poleca się
względem Sz. publiczności.
J. Dobrowolski.

Magazyn „OTYLJA” w Płocku

ulica Tumską, poleca:

Laufry, serwetki, poduszki, pantofle, wy-
cieraczki do piór, ramki, teczki do listów,
gazet i szczotek, biwuarki, ekrany itp.
Pończochy: damskie dziecięce i skarpetki
Lekcje haftów 2 ruble miesięcznie.

POSADY

RZĄDCY lub LEŚNICZEGO

poszukuje człowiek, który ma świadectwa
ze służby w dobrach łabiszyńskich hr.
Skórzewskiego.

Oferty pod lit: „W” przyjmuje
redakcja „Ech”.

**FARBIARNIA PAROWA
Pralnia Chemiczna**ORAZ
ZAKŁAD DEZYNFEKCYJNY**Ch. Geber**

w Grochowie.

Telefonu № 164.

Ma zaszczyt podać do wiadomości Szano-
wnej Klienteli, że magazyn znajdujący się
przy ul. Marszałkowskiej № 115 przeniesiony został
na ul. Sienką № 2 (róg Marszałk.) w d. Tow. „Rosja”
Filja zaś w Częstochowie z d. Hermana przeniesio-
ną została pod firmą „Aleksandra”, Aleja 2-ga № 34.
Zakład pierze i farbuje wszelką garderobę damską
i męską firanki dywany i koronki oraz aksamity.

Magazyny oprócz wyżej wymienionych:

Niecała 9. Leszno 4. Nowy-Swiat 49.
Dzika 7. Chłodna 2. Długa 19.

Praga: Brukowa 32. Łódź: Zielona 5.

**Bicze, sztuki, szpicróży
Skórzane przybory** myśliwskie
poleca
magazyn **A. Wagnera w Płocku.**

**BIURO NAUCZYCIELSKIE****A. KARPIŃSKIEJ**

w Warszawie, Szpitalna № 3

Poleca: nauczycielki, bony, oficjalistki,
sprowadza cudzoziemki.

ZGUBIONO PORTMONETKĘ

z złotej skóry, z okuciem z brązu.
Na wierzchu litera S. Uczciwy znalazca
otrzyma w redakcji wynagrodzenie.

DOMINIUM CHUDZYNO

poleca

torf opałowy suchy

w gatunku wyborowym.

Wiadomość w Płocku w hotelu polskim
u pana Grabowskiego.

Dachówkę szklaną

(holenderkę) wygiętą do oświetlania pod-
daszy można dostać u **A. Wagnera**
w Płocku.

MAGAZYN MEBLI**A. Guirard**

w Warszawie, Królewska 23

poleca w dużym wyborze
gotowe meble.

AKUSZERKA

z dyplomem Warsz. Uniwersytetu. Udzie-
la porad paniom, potrzebującym zupełnej
dyskrekcji, przyjmuje na czas dłuższy, bez
meldunku z umieszczeniem dziecka.
Pokoje oddzielne. Cena przystępna.
W Warszawie, Warecka № 10.

Posadzki terrakotowe i cementowe

jako podłogi w sklepach, korytarzach
i spiżarniach nadeszły do magazynu
A. Wagnera w Płocku.

Vin St. Raphaël.

Najlepszy przyjaciel żołądka,

PRZEPYSZNE w SMACU.

Ze wszystkich znanych win
jest ono najcieplej wzma-
niające, posilne i toniczne.

Compagnie du Vin

St. Raphaël.

Valence. Drôme. France.



KSIĘGARNIA

K. Miecznikowskiego i W. Stępczyńskiej

w Płocku, ul. Grodzka dom Wolcenterga.

Poleca wielki wybór książek wszelkiej treści
i materiałów piśmiennych.

Redaktor i Wydawca **Adam Grabowski.**



Towarzystwo Udoskonalonej Perfumeryi

A. RALLE i S-ka

w Warszawie

ulica WIERZBOWA № 7.

Poleca:
Perfumy, Mydła
i
Wodę Kolońską

WRZOS

Dostać można w Perfumeryach i Składach Aptecznych

PAROWA FABRYKA MUSZTARDY
A. GLESER
w Warszawie, Nowolipie № 17

poleca
Musztardę w 16 gatunkach, którą
proszę wszędzie żądać
Sprzedaż na słoiki i szklanećki

Kalendarze Józefa Ungra na rok 1903.

KALENDARZ WARSZAWSKI ILLUSTROWANY

POPULARNO-NAUKOWY

Wydany obecnie kalendarz na rok 1903 liczy 58 rok istnienia, mieści w sobie artykuły najcenniejszych w literaturze pisarzy, obszerny dział informacyjny i adresowy, taryfę domów, przepisy pocztowe i telegraficzne. **Cena kalendarza kop. 50.** Z przesyłką pocztową kop. 75.

DZIENNIK

cena egzemplarza ozdobnie oprawionego kop. 30. Z przesyłką kop. 45.
Do nabycia we wszystkich Księgarniach, Biurze ogłoszeń Ungra, Aleja Jerozolimskie 84, róg Marszałkowskiej, oraz w Biurze Dzienników Ungra Wierzbowa 8, wprost Niecałej.
Osoby zamieszkłe na prowincji, jeżeli pod adresem wydawcy nadeszły rubla jednego na powyższe dwa kalendarze, otrzymają takowe franco.
Adres: JÓZEF UNGER, Warszawa, Nowolipki 2406 (7 nowy), wprost Dzikiej.

Towarzystwo Wz. Kredytu
W PŁOCKU.

zawiadamia niniejszem iż od d. 27 listopada r. b. obniżyło stopę procentową od dyskonta weksli z terminem 3 mies. na 8% dłuższym „8 1/2%”
Prócz tego Tow. oznajmia, iż od przyjętych na lokację kapitałów płaci:
od rocznych 6%
półrocznych 5%
kwartalnych 4%
płatnych za 7 dn. wypow. 4%
płatnych na każde żądanie 3%
Zarząd Towarzystwa

SPRZEDAŻ DRZEWA

Podaje się do publicznej wiadomości, że z dniem 13-ym listopada w dalszym ciągu, sprzedawane będą sztuki pojedyncze sosnowe, świste suche, oraz materiały tarte sosnowe i brzozyowe na lesie **SOBOKŁESZCZSKIM**, przyległym do stacji kolei Nadwiślańskiej „Gąsiecina” w poniedziałki i czwartki każdego tygodnia.
Zamówienia na kantówkę, kleniec i gonty, przyjmowane są w dniu sprzedaży na miejscu.

FABRYKA PAROWA

Jana Dobrowolskiego (dawniej Pętkowskiego) została odnowiona, zgodnie z wymaganiami najnowszych ulepszeń technicznych. Odświeżono wszystkie gabinety z wannami; przyczem utworzona została druga klasa wani i łaźni. Zakład ciwarty został d. 17 lipca r. b. z czem poleca się względem Sz. publiczności.
J. Dobrowolski.

Magazyn „OTYLJA” w Płocku

ulica Tumską, poleca:
Lafry, serwetki, poduszki, pantofle, wycieraczki do piór, ramki, teczki do listów, gazet i szcotek, biwarki, ekrany itp.
Pończochy: damskie dziecięce i skarpetki
Lekcje haftów 2 ruble miesięcznie.

POSADY

RZĄDCY lub LEŚNICZEGO

poszukuje człowiek, który ma świadectwa ze służby w dobrach łabiszyńskich hr. Skórzewskiego.
Oferty pod lit: „W” przyjmuje redakcja „Ech”.

FARBIARNIA PAROWA
Pralnia Chemiczna

ZAKŁAD DEZYNFEKCYJNY
Ch. Geber

w Grochowie.

Telefonu № 164.

Ma zaszczyt podać do wiadomości Szanownej Klienteli, że magazyn znajdujący się przy ul. Marszałkowskiej № 115 przeniesiony został na ul. Sienką № 2 (róg Marszałk.) w d. Tow. „Rosa” Filja zaś w Częstochowie z d. Hormana przeniesioną została pod firmą „Aleksandra”, Aleja 2-ga № 34. Zakład pierze i farbuję wszelką garderobę damską i damską firanki dywany i koronki oraz aksamity.

Magazyny oprócz wyżej wymienionych:

Niecała 9. Leszno 4. Nowy-Swiat 49.
Dzika 7. Chłodna 2. Długa 19.

Praga: Brukowa 32. Łódź: Zielona 5.

Bicze, szteki, szpicrógi
Skórzane przybory myśliwskie
magazyn **A. Wagnera w Płocku.**



BIURO NAUCZYCIELSKIE

A. KARPIŃSKIEJ

w Warszawie, Szpitalna № 3

Poleca: nauczycielki, bony, oficjalistki, wprowadza cudzoziemki.

ZGUBIONO PORTMONETKĘ

z złotej skóry, z okuciem z brązu. Na wierzchu litera S. Uczciwy znalazca otrzyma w redakcji wynagrodzenie.

DOMINIUM CHUDZYNO

poleca

torf opałowy suchy

w gatunku wyborowym.

Wiadomość w Płocku w hotelu polskim u pana Grabowskiego.

Dachówkę szklaną

(holenderkę) wygiętą do oświetlania pod daszy można dostać u **A. Wagnera w Płocku.**

MAGAZYN MEBLI

A. Guirard

w Warszawie, Królewska 23

poleca w dużym wyborze gotowe meble.

AKUSZERKA

z dyplomem Warsz. Uniwersytetu. Udziela porad paniom, potrzebującym zupełnej dyskrekcji, przyjmuje na czas dłuższy, bez meldunku z umieszczeniem dziecka. Pokoje oddzielne. Cena przystępna.
W Warszawie, Warecka № 10.

Posadzki terrakotowe i cementowe

jako podłogi w sklepach, korytarzach i spiżarniach nadeszły do magazynu

A. Wagnera w Płocku.

Vin St. Raphaël.

Najlepszy przyjaciel żołądka.

PRZEPYSZNE w SMAKU.

Ze wszystkich znanych win jest ono najwięcej wzmacniające, posilne i toniczne.

Compagnie du Vin

St. Raphaël.

Valence. Drôme. France.



KSIEGARNIA

K. Miecznikowskiego i W. Stępczyńskiej

w Płocku, ul. Grodzka dom Wolfebergi.

Poleca wielki wybór książek wszelkiej treści i materiałów piśmiennych.